

## MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Radio Wrocław, Wojciech Dzeduszycki (1912-2008), Antoni Dzeduszycki (1937-1997), Borys Mokrzyzewski (1924- ), Andrzej Waligórski (1926-1996), Kazimierz Mościcki (1933-1991), Automobilklub lubelski, audycja „Spotkania z gwiazdami”, Włodzimierz Sokorski (1908-1999),

### Praca w Radiu Wrocław

Stąd trafiłem do Wrocławia i tam się trafiła w cudowne środowisko dawnych Lwowiaków, typu hrabia Wojciech Dzeduszycki. Potem mój przyjaciel [Wojciech] i jego syn – też już zresztą nieżyjący, Antek Dzeduszycki – pracowaliśmy razem bardzo wiele razy i razem przenieśliśmy się do Warszawy. W każdym razie, Andrzej Waligórski, Kazio Mościcki... Można było wymieniać nazwisko po nazwisku. Byli wspaniali ludzie i wspaniały szef, bo był po prostu znakomitym fachmanem, więc się pracowało bardzo sympatycznie. I sytuacja się złożyła taka, [jaka] tylko może się w tym kraju ówczesnym, PRL-owskim zdarzać. Mianowicie w pewnym momencie Borys Mokrzyzewski dostał propozycję pracy w Pradze jako korespondent Polskiego Radia w Pradze czeskiej. Oczywiście, to była wtedy atrakcja, co tu dużo mówić, więc zabrał rodzinę i wyjechał. I tu się popisała władza socjalistyczna – przysłała nam wybitnego fachowca. Był szefem cenzury we Wrocławiu, więc fachman wysokiej klasy. Z wykształcenia był doktorem bibliotekoznawstwa. Tak się składało, że ja przez kilka lat startowałem na rajdach samochodowych i byłem sędzią sportów samochodowych, więc tam działałem. To były również rajdy najpierw w Automobilklubie lubelskim, a potem we wrocławskim. I tam mi właśnie opowiadali jak to ten pan robił doktorat. Mianowicie czterech studentów pisało wszystko, a on przychodził i mówił: „No dobrze, dobrze, już macie wszystko? To dobrze”. I w ten sposób został doktorem. Oczywiście on tu fachman, prawda? Po miesiącu już zaczął czytać swoje audycje przed mikrofonem... Jak wiadomo w tamtych czasach ludzie, którzy pracowali w informacji, mieli z konieczności kontakt z Komitetem Wojewódzkim Partii czy z Komitetem Miejskim Partii. Nie tak jak dzisiaj się ma z Urzędem Wojewódzkim czy z Prezydentem Miasta, burmistrzem. Zadzwonili więc tam do

komitetu, do kogoś znajomego i ten uruchomił linię. Powiedziano temu panu, żeby dał sobie spokój z tym pisaniem, czytaniem. Oczywiście zabawa polegała na tym: ja pracowałem oficjalnie w redakcji muzycznej. [Kiedy] prezesem był Sokorski, to był taki okres, że nie było etatów dziennikarskich. Nie byliśmy dziennikarzami, byliśmy redaktorami. W związku z powyższym wykonywaliśmy na dobrą sprawę wszystkie działania takie, jak wykonuje dziennikarz. Ja w Lublinie prowadziłem też jedną z pierwszych tego typu audycji pod tytułem „Spotkania z gwiazdami”. Robiłem rozmowy z wybitnymi piosenkarzami naszej ówczesnej sceny – Halina Kunicka, Santor, Połomski, Michotek i tak dalej. To były postacie znane. Rozmowy uzupełniane były piosenkami i wspomnieniami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-06-27
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Renata Pacholarz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"